GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 50

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Lutego 1828 roku we Wtorek

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 18 Lutego 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	602	—	600	—
a vista	—	—	—	—
Gdańsk, 100 R. T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	918	—	915	—
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	41	12	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 100 złł. r. w 20 X 2 m.	419	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	—	—	—	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	9	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct.	Kurant Polski Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	84	—	83	15
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne

Zdanie Sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego od dnia 20 lipca 1827 roku, do dnia 20 stycznia roku 1828.

(Ciąg dalszy)

Stosunek więc pożyczki na dobra prywatne i narodowe dotąd udzielonéj, jest jak 2 do 1, to jest pożyczka na dobra prywatne wydana dwa razy jest większa od udzielonéj na dobra narodowe. Epoka losowania listów zastawnych, która w upłynioném półroczu przypadła 1 października, ma wpływ na rachunkowość, a mianowicie na ustanowienie poboru raty grudniowej 1827 r.; przytoczyć więc winniśmy, iż z summy 14,778,300 zł: pol: udzielono pożyczki, od dnia 20 lipca do 1 października r. z. — Na dobra prywatne 6,882,100.— Na narodowe 952,700. — Razem 7,834,800. — Od dnia 1 października r. z. do dnia 20 stycznia r. b. — Na dobra prywatne 2,580,200.— Na narodowe 4,363,300 — Razem 6,943,500.— Ogółem złp: 14,778,300.— Pożyczka ta powiększyła o takąż ilość, i listy zastawne w obiegu będące, lecz wzajemnie liczba ich zmniejszyła się przez losowanie w dniu 1 października r. z. uskutecznione, w summie zł: pol: 1,542,000 i przez zwrot od występujących z towarzystwa, w summie zł: pol: 25,200. Zmiany te objęte są wykazem pod Numerem III. który zawiera także ilość listów zastawnych w obiegu będących. Są one następujące:

Białe lit.	sztuk	po zł: pol:	czyni złp.
A.	738	20,000	14,760,000
B.	6,042	5,000	34,710,000
C.	28,927	1,000	28,927,000
D.	12,290	500	6,145,000
E.	44,663	200	8,932,600
Razem	93,560	które czynią	93,474,600
Żółte lit.	sztuk	po zł: pol:	czyni złp.
A.	86	20,000	1,720,000
B.	526	5,000	2,630,000
C.	3,421	1,000	3,421,000
D.	596	500	298,000
E.	1,206	200	241,000
Razem	5,835	które czynią	8,310,200

Starała się dyrekcja główna, aby ilość listów zastawnych potrzebna do udzielania żądanych pożyczek, zawsze wcześnie była przygotowana; tym celem zrobiony został nowy rozkład xiąg do podpisu między radców dyrekcji głównéj, którzy mimo zmniejszonego kompletu, i licznych czynności, tą utrudzającą pracą ciągle zajmować się musieli. Zapas listów zastawnych przygotowanych zdaje się iż będzie dostatateczny do zaspokojenia pożyczek, na dobra prywatne i narodowe udzielić się jeszcze mających, a chociażby niektórych gatunków listów zastawnych zabrakło, jest wpogotowiu dostateczny zapas pargaminu i papieru kuponowego, tak, iż w krótkim czasie i bez znacznego wydatku, potrzebne listy zastawne odbite bydź mogą, i stowarzyszeni na najmniejszą z tego względu zwłokę, narażeni nie będą.

II. Losowanie listów zastawnych.

Dopóki kurs listów zastawnych na brzęczącą monetę nie zrówna się z nominalną ich wartością, losowanie listów zastawnych będzie jedną z nayważniéjszych czynności dyrekcji głównéj, które szczególniéj właścicieli listów zastawnych obchodzą; przyjemnie więc było dla

dyrekcji głównéj, iż w upłynioném półroczu, mogła już mieć świadkiem téj czynności magistraturę, która podług prawa, właściciéli listów zastawnych wyobraża. W myśl §. 201 instrukcji, wezwany został komitet właścicieli listów zastawnych o wyznaczenie w tym celu delegowanych, i ci tak przygotowawczym czynnościom jako też samemu losowaniu, ciągle byli obecni. — Przedstawione zostały xięgi, w które wpisują się numera listów zastawnych, do losowania podanych, niemniéj oryginalne zgłaszających się podania, okazana xięga główna udzielonych pożyczek i wyrachowanie podług niéj funduszu w bieżącém półroczu na umorzenie przeznaczone. Prawo w art. 115 obowjązuje dyrekcję główną ogłaszać przez pisma publiczne tabellę listów zastawnych do losowania podanych; liczba ich dochodziła w upłynioném półroczu do dwudziestu cztérech tysięcy sztuk, które zajmują blisko trzydzieści arkuszy drukowanych. Trzeba więc było w dniach kilku druk ten uskutecznić i do pism publicznych załączyć; nader trudna i kosztowna praca. Starała się dyrekcja główna obowiązkowi temu zadosyć uczynić; lecz można przewidzieć, iż przy powiększającéj się liczbie listów zastawnych w obiegu będących, niepodobieństwem będzie wszystkie numera do terminu prekluzyjnego do losowania podane, przed dniem samego losowania drukiem ogłosić; wypadnie więc w téj mierze szukać zaradczych środków. Niepodobną jest także rzeczą uniknąć pomyłek druku, w tak mnogiéj liczbie numerów i tak spiesznie układanych i odbijanych: wcisnęły się więc i w tabellę półrocza upłynionego niektóre pomyłki, i dla tego tabella ta w obecności delegowanych komitetu, porównana, jeszcze została tak z xięgami dyrekcji, jako też oryginalnemi podaniami zgłaszających się; poczém dopiéro przystąpiono do wrzucenia szczegółowych numerów w przygotowane koło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Słychać, że pewien cudzoziemiec przybyły do Warszawy, chce się podjąć zrobienia podziemnéj drogi pod Wisłą, któraby zastąpiła potrzebę mostu, wystawionego niemal co rok na gwałtowność lodów i przeszkadzającego żegludze. Rozkłada on tę pracę na trzy lata; pierwszy rok przeznacza na zwiezienie materjałów, w drugim roku spodziéwa się doprowadzić dzieło swoje do połowy, a w trzecim skończyć je zupełnie.

— Dziś zimna stopni 12, — wczoraj stopni 10,

Klassycy.

Dziwna rzecz, że też te zagraniczne dzienniki, tak się niezgadzają w zdaniach swoich. Jeden ogłasza to, drugi owo. Same sprzeczności, osobliwie w materjach literackich! Zaledwie co przeczytaliśmy w ostatnich Rozmaitościach warszawskich, artykuł p. t. *Romantycy*, wzięty z pewnego dziennika francuzkiego jak twierdzi wydawca gazety korrespondenta, gdy oto właśnie przynosza nam pęk nowych pism, gazet, broszur i t. d. Między temi sam przez się nawija się *pewien dziennik zagraniczny*, którego ogłaszamy w słownym przekładzie następujący wyjątek, dla saméj osobliwości, bo także zawiera rozmowę między dwoma autorami, lecz w duchu zupełnie przeciwnym, tak że nawet posłużyć może za odpowiedź na wspomniony artykuł w 6 numerze rozmaitości warszaw.

Autor A, rozwodząc się nad przesadą klasycznego rodzaju tak, mówi: Zdaje się że prostota i naturalność, są wcale nieznane dzisiéjszym klassykom. Do pospolitych rzeczy naciągają oni nadzwyczajne okoliczności. Proste myśli niesłychanym wyrażają sposobem. Śmierć lubego przyjaciela, kochanki i t. d. są to smutne, ale naturalne zdarzenia. Rozrzewniają ludzi myślących po prostu, czasem wyciskają łzy czułości. Ale kiedy którego z klassyków dotknie podobna strata, ileż sztuki, ile zmyśleń, ile erudycji potrzebują naówczas aby przyzwoicie odmalować tęschnotę i żal. Jeżeli zaś przypadkiem klasyczny poeta umrze, niemasz już końca i miary w dziwactwie i przesadach. Jan Chrzciciel Rousseau umarł. Natychmiast więc le Franc de Pompignan rospacz swoję wynurza w odzie, która wszystkich słuchaczy i czytelników, bez mała do rospaczy nieprzywiodła. Pozwól niech ci przytoczę pierwszą strofę téj ody:

> Kiedy spełniając wyroki,
> Pierwszy wieszcz ducha wyzionął,
> A rozdarte jego zwłoki
> Ebr w bystrych nurtach pochłonął;
> Ciężkie w sercu gnieżdżąc bóle,
> Trak błądził przez dzikie pole;
> Tkliwym jego żalem brzmiały,
> Lasy, góry i pustynie;
> Jęknęły głuche jaskinie
> I lwy łzami się zalały. (a)

Co sądzisz o tym wyskoku klassycznéj imaginacji? Co tu nadzwyczajnych wydarzeń! zaledwie Rousseau żyć przestał, a zaraz Trak zaczął błądzić po dzikich polach; lasy, góry i jaskinie jęknęły z boleści, i *lwy łzami się zalały:* Żadnemu jeszcze romantykowi nic podobnego do głowy nieprzyszło. Naucz mnie proszę, co ma wspólnego zgon wierszopisa z Trakami, jękiem jaskiń i tak rozrzewniającą czułością lwów?

Autor B. — Nieprzeczę że w tym jest wiele przysady i że le Franc de Pompignan uniósł się w wieszczym zapale; ale też potrzeba przebaczyć boleści poety, kiedy umrze drugi poeta; potrzeba pozwolić aby trochę pobujał; wreście język rymotwórczy ma także swoje przywileje.

Autor A. — Dla czegóż klassycy niechcą w żaden sposób przyznać romantykóm tych przywilejów? dla czego wykrzykują z trjumfem: *u nas gwiazdy się nie śmieją, pagórki nieskaczą, lasy niewydają strasznych jęków, i poeta niepatrzy przez szczeliny świata, żeby niepowiedział tego czego sam niewie?* (b) Wszakże to wszystko jeszcze fraszka w porównaniu ze łzami, które Pompignan lwom wylewać każe po zgonie Russa.

Autor B. — Takowe zaprzeczanie jest bardzo naturalne. Policzyć je trzeba na karb chlebowéj zawiści (*jalousie de métier*) Wiedzą o tem dobrze klassycy, że gdyby na bujność romantycznéj imainacji niesarkali, świat o nich w krótceby zapomniał, i możeby z mody wyszły ich wiersze, kupidynki, fauny i t. d. Muszą więc dla własnego bespieczeństwa, wytykać dziwactwa przeciwnéj strony; a duchy, gusła i upiory romantyczne, dostarczają im materjałów.

(a) *Przekład Stanisława Rosołowskiego.*
(b) Patrz w Monitorze Warsz: z dnia 21 stycznia r. b.

Autor A — Dobrze żeś o tem wspomniał. Wszakże i klassycy mają swoich upiorów, tylko że je w innéj postaci okazują. Ich upiory tém się różnią od romantycznych, że nie w nocy, ale na białym dniu powstają z grobów. Wśród licznego zgromadzenia, przy świetle słońca, zjawia się duch w Semiramidzie Woltera: a wni ście jego na scenę, poprzedza uderzenie piorunu. Od początku świata, żaden jescze upiór na widok publiczny tak odważnie niewystąpił. Gdzież Wolter słyszał, żeby upiory miały być podobnie śmiałemi. Od piastunek nawet byłby mógł dowiedzić się, że rada państwa nie jest *przyzwoitem* dla nich schronieniem. Ale ten poeta był klassykiem, rozumiał więc, że potrzeba wymyślić coś osobliwszego, bo zwyczajne wyobrażenia, jakie mamy o upiorach, wcale niezaspokajały jego imaginacji. Duch Hamleta przychodzi z drugiego świata o północy, wraz z sobą sprowadzając tajemnicze, okropne na scenę wyobrażenia. Lecz dla francuzkich słuchaczów, i w francuzkiéj trajedji, ta rzecz musiała być inaczéj wystawiana. Wolter więc powodowany takiemi względami, sporządził upiora obycz jniejszego, dworniejszego, delykalniejszego, z mięsem i z kościami, *(avec la chaire et les os)* mogącego znieść światło promieni słonecznych na ziemi; słowem klassycznego upiora, którego by ukazanie się nie tak silnie działało na nerwy widzów. Z resztą, w przekonaniu Woltera, banalna gawiedzi o duchach w nieokrzesanéj prostocie swojéj, możeby uwłaczała godności klassycznéj Melpomeny. Z téj tédy uwagi wypadło, że...,

Autor B. — Zaczynasz żartować i t. d.

AMERYKA. — z *Rio Janejro d. 22 listopada.* Podług wiarogodnych listów z Montevideo, d. 9 listopada 1827 pisanych, wybuchnąć miała rewolucja w Buenos Ayres. Wielkorządca z jenerałem Alvear został aresztowany i posłany do prowincji Mendoza. Wszyscy wołają o pokój. Lud dowiedziawszy się, że wojna nieustanie tak prędko, żąda głośno zrzucenia czém prędzej jarzma obcéj polityki. (G. H.)

ANGLJA.—Niedaleko Grenewich doświadczono znowu dnia 28 stycznia dział przez Perkinsa ulepszonych. Postawiono tarczę o 660 stóp od działa i strzelano od 1 do 2½. Środek tarczy przeszyty został blisko 30 kulami sześciofuntowemi. Ciśnięcie na celu kwadratowym wyrównywało sile 770 funtów. P. Perkins uwiadomił, że ciśnięcie to dwa razy tyle mogłoby być powiększone, gdyż do tak małéj przestrzeni większego nie potrzeba było ciśnięcia. Obecni officerowie przekonali się o pomyślnym wypadku doświadczenia. (G.F.)

FRANCJA. Mowa, którą król d. 5 lutego sejm francuzki zagaił i którą izby z uniesieniem przyjęły, sprawiła w Paryżu wrażenie mocne i nader radośne.—„Wzniosłe słowa królewskie — mówi dziennik rozpraw — rozlegać się będą w sercach wszystkich; tego właśnie chce cała Francja, co król powiedział. Godnie i silnie wyraziła się korona względnie spraw europejskich. Podczas, kiedy Anglja odrzuca od siebie udział sławy z bitwy nawaryńskiéj, Karol X. żąda go dla swojéj korony. Długo rozlegały się w Luwrze po tych wyrazach pełne zapału okrzyki. Tak więc, nie nadaremnie wygrano walną bitwę. Zaczęła się nowa epoka; przyniesie ona pokój i zrodzi błogie owoce. Bez przerwy i spoczynku spieszyć będzie Francja w swoich postępach, a z instytucjami naszemi wzmocni się zarazem monarchja. Miłość poddanych ulży monarsze ciężar korony, a błogosławieństwa 30 miljonów nie nadaremnie rozlegną się w Niebie.„ „—„Gdy król — mówi dziennik handlowy, — o sprawie wschodniéj i o niespodziewanéj bitwie nawaryńskiéj mówił, słyszano w uciszoném audytorjum lekkie, ale przyjaźne poruszenie. Tak więc, rząd francuzki bierze na siebie sławę boju, którego się tak nędznie wypierają ministrowie angielscy. (G. F.)

NIDERLANDY.— Dnia 7 lutego otworzono w Ghent wystawę kwiatów królewskiego towarzystwa botanicznego. Rzadko kiedy mógł się zdarzyć widok zbioru tylu pięknych i kwitnących roślin; zamieniły one w świątynię Flory wielką salę ratuszową i ukazują, co bogini ta w Chinach, Japonji, Indjach, Mexyku, i Peru, ma wstroju swoim najokazalszego. Trzy wielkie teatra zaledwie mogłyby pomieścić tyle bogactw. (G. B.)

NIEMCY. Zwłoki Szyllera spoczywają już w grobach xiążęcych w Weimarze. Przeniesienie to nastąpiło dnia dnia 1 lutego z przywoitym obrzędem żałobnym.

Wiadomości Naukowe.

Rzut oka na terazniejszy stan literatury francuzkiéj.

(Dokończenie (*) *Obacz Nr.* 38 i 39 *gaz. pol.)*

Spór ten nie do samych tylko jedności drammatycznych rozciągał się; owszem usiłowano dowieśdź, że jest pewien odrębny rodzaj poezji romantycznéj, czasom dzisiejszym właściwy. — „ Klassycyzm”— mówią romantycy, „uchwycił za znikomy cień wygasłego od dawna życia; przeciwnie romantyczność, po teraźniejszości snuje się; pełno w niéj malownych obrazów, pełno ruchu; dla tego też lepiéj podoba się, silniéj zajmuje umysły” Lecz z kądże to pochodzi, że gotycka przeszłość ustawicznie się romantykom po głowie roi; i chociaż sami siebie za reprezentantów pietnastego wieku uważają, radziby jednak w dziewietnastym wpływać do ustawo-dawstwa smaku? Przypuściwszy wreszcie, że istotna w téj mierze różnica zależy na przeszłości i teraźniejszości, pocóż było rugować klassycyzm, który już się był tak pięknie w dzisiejszych czasach rozkrzewił, a zatém stał się poniekąd romantycznym czyli nowym? Nawzajem

*) *Artykuł ten niemógł bydź prędzej dokończony, ponieważ dopiero z ostatnią pocztą nadeszły następne numera dziennika z którego dwa pierwsze wyciągi były wyjęte.*

prawdziwie romantycznych zmyśleń nietrudno znaleśdź w zapadłéj nawet starożytności. Cała więc różnica, jest może urojona tylko, albo z wyrazami *cywilizacja i barbarzyństwo* jedno-znacząca. Jakoż w istocie, kiedy usilnie nalegamy na romantyków, aby wyraźnie oznaczyli charaktery tej odmienności; nieumieją poradzić sobie. Niemcy nawet, co pierwsi zasiali niezgodę, błąkają się w swoich myślach; już nadstawując się wyrazami *naiwności i sentymentalności*, już prawiąc o tém co jest plastyczne a co ma nieodgadnioną jakąś nieokreśloność (pittoresque) szermują więc słowami, jak sama rzecz ciemnemi, stworzonemi raczéj na zasiłek sprzeczki, w miarę wzrastającéj zawiłości zacinającéj się na tym swarliwsze kłótnie. Najdziwniejszą atoli rzeczą jest, że polityczne stronnictwa w tych literackich roztyrkach, przejęły wyobrażenia z ich teorjami w odwrotnym będące stosunku. Czciciele dawnego politycznego trybu są teraz nowatorami w literaturze. Chateaubrjand stanął na czele romantyków. Liberaliści przeciwnie, wielbią stare rzeczy; a dziennik konstytucjonista ogłasza wywody klassyków czyli literackich *ultra*, jak ich tu zowią. Tym czasem, ci, co się obojętnie téj walce przypatrują, nieprzestają ubolewać nad rzeczywistém nachyleniem się literatury do upadku. — Bądź co bądź, jest jeden tylko sposób przewiedzenia gruntowności na stronę pierwszego, lub drugiego systematu: niechaj kto napisze piękną trajedję podług Rasyna, albo Szekspira; niechaj wymyśli epopeję, któraby z Eneidą lub piekłami Dantego o lepszą grać mogła, a przez to spór prędzéj zostanie roztrzygniony, niżeli poszukiwaniami na drodze teoretycznéj. Z tych nieporozumień jakież skutki wyniknęły? Od lat przeszło dziesięciu literaci nasi jak piszą, tak piszą komedje i trajedje; ale bądź, że sumiennie uchwalonych przestrzegają prawideł, bądź, że umyślnie przeciwko nim grzeszą: czy to klassycznéj, czy romantycznéj wzywają muzy, zawsze przecież same mierne płody wydają. Podobny rezultat na los téj sprawy uczyni z czasem obojętnemi ludzi, myślących własną głową i iéj saméj ujmie pozornéj ważności. Cała rzecz ukończy się zapewne na niczém, bo nic w tém wątpić nie mamy, że to nie dla poetów stworzone są teraźniejsze czasy.

I my wreszcie poznawać zaczynamy, że artysta na spółczesnych wpływać chcący, w poważaniu mieć winien pewne umówione (conventionelle) przepisy, na których wszelkie misterstwo zależy; bo trudno, żeby dla romantycznéj tęschnoty cały naród odstąpić miał od swoich obyczajów i nawyknień. Ani w politycznym, ani poetyckim względzie, nieprzemieniemy Francuzów na Anglików lub Niemców. Możeby znalazł się jakiś powszechny gust na świecie; ale jak w wszelkim tworze kunsztownym ruch i życie wynikają z odcieniowania jakiéjkolwiek indywidualności, tak niemniéj istotnym warunkiem do osiągnienia zamierzonego celu, jest narodowość. W Cezarze Szekspira mimo wszelką swobodę poety, zawsze przecież znać Anglika. Już to sprawuje sam język, najpierwszy i najistotniejszy żywioł poezji. Przepisy mniéj więcéj w ścisłym zostają związku, bądź z ogólnym umysłem narodu, bądź z społeczną przyzwoitością. Z odrodzeniem się, narodu jenjusz nastręczyć może nowych prawideł; ale kiedy niepoznając tej zmiany własne natchnienia w obce przestrajamy kształty, naówczas same dziwotwory ukazują się w literaturze. Nasi romantycy w niesmaku przebrali miarę. Jak w świecie moralnym tak i w sztuce niemasz prawd bezwarunkowych. Niechaj piękny utwór niezbacza z toru narodowego a zrobi wrażenie i ośiągnie cel zamierzony. Lecz zawsze poślednią będzie robota podłatana cudzoziemszczyzną; kiedy iéj poeta własnym jenjuszem nieprzyczyni okrasy. Oświeceńsza publiczność oceni piękności obcéj literatury, lecz nieuwierzy, żeby je niewolnicze naśladownictwo przywłaszczyć zdołało, chyba, że kto w jedną całość zlać potrafi umysł swego i obcego narodu. Niewolnicze naśladownictwo podobne jest do słownego przekładu poematów, które w natchnieniu poczęte, przez natchnienie tylko wiernie oddane bydź mogą.

Upowszechnienie tych myśli, zapewne położy koniec niepożytecznemu sporowi klassyków z romantykami *).

(*) *Autor rozwodzi się potem nad upadkiem sztuki dramatycznéj we Francji; wspomina kilku nowszych autorów iako to Delawiniego, któremu nie przyznaje twórczego talentu, i panów Soumet, Giraud, Amelot i Arnaud, których nazywa biegłemi wierszopisami: nakoniec utrzymuje, że sława znakomitych traików francuzkich wraz z Talmą z tego świata zniknęła. Temu artyście należyte oddaje pochwały.*

Przeciwko zdaniu autora o nieużyteczności poszukiwań teoretycznych w literaturze, możnaby bardzo wiele powiedzieć, gdy atoli obszerniejsze wywody z tego względu przechodzą zakres przypisków, ułożymy z nich późniéj przy zdarzonéj sposobności oddzielny artykuł.

Z tego wyjątku dowiedzieć się możemy, że nietylko, u nas w Polszcze ale wszędzie panują niesnaski w sposobie sądzenia o rzeczach estetycznych. Utyskują na nie Francuzi i Niemcy. Kiedy mówić będziemy o literaturze angielskiéj, przekonamy się że i na téj wyspie rewolucja smaku nie bez wielkiego rozlewu atramentu w polemicznych rozprawach, dokonana została. (P. R.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki.— Dziś dane będzie ostatnie widowisko sceniczne i redutowe.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowkiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)